

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III. Białystok, sobota 16—niedziela 17 kwietnia 1927 r. №16.

Zarząd Telefonów Białostockich

P. A. S. T.

podaje do wiadomości pp. Abonentów, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów zatwierdziło nowe taryfy, które wchodzi w życie z dniem 1-go kwietnia 1927 roku.

A. Abonament prywatny za opłatą kwartalną Zł. 60.

Do tej kategorii należą aparaty, założone w mieszkaniach prywatnych i przeznaczone wyłącznie do użytku abonenta i jego rodziny. Aparaty w mieszkaniach osób zawodów wyzwolonych mogą być zaliczone do tej kategorii tylko wtedy, gdy powyższe osoby nie zatrudniają w swych mieszkaniach pomocników lub innych pracowników i gdy odwiedzająca ich klientela nie ma dostępu do telefonu.

B. Abonament zbiorowy za opłatą kwartalną Zł. 84.

Do tej kategorii zaliczają się aparaty, założone w instytucjach państwowych, społecznych, handlowych lub przemysłowych i przeznaczone do użytku abonenta i osób u niego pracujących.

C. Abonament publiczny za opłatą kwartalną Zł. 108.

Do tej kategorii zaliczają się aparaty dostępne dla publiczności, jako to: w hotelach, pensjonatach, restauracjach, kawiarniach, cukierniach, teatrach, gładach, klubach, salach ogólnych domów bankowych, dla lokatorów jednego domu itp., a również i w sklepach, gdzie aparat założony jest w miejscu dostępnym dla użytku publiczności.

Pozostałe opłaty abonamentowe, obowiązujące w 1-szym kwartale 1927 r. podwyższa się o 10 proc.

Opłaty wstępne jednorazowe dla nowoprzyłączanych abonentów zostają obniżone z 250 złotych na 200 złotych.

WYKWINTNE OBUWIE

NAJMODNIEJSZYCH FASONÓW

NA SEZON WIOSENNY

poleca po cenach reklamowych

„Dobrobut“ Warszawa

oddz. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 4.

Z TYGODNIA.

Ludwik Zamenhof.

Z powodu X-iej rocznicy zgonu dzielnego humanisty, pacyfisty, twórcy międzynarodowego języka — Esperanto.

W tych dniach esperantyści całego świata święcili dziesiątą rocznicę zgonu twórcy Esperanto — Ludwika Zamenhofa.

Dziesięć lat minęło od zgonu człowieka o sławie wszechświatowej — Ludwika Zamenhofa, wynalazcy i krzewiciela Esperanta.

Ludwik (Łazarz) Zamenhof urodził się w roku 1859, w Białymstoku.

Po ukończeniu uniwersytetu Ludwik Zamenhof poświęcił się zawodowo medycynie, praktykując jako okulista, ale więcej dbał o leczenie ludzi ze ślepoty duchowej. Od r. 1884 zasłynął on jako twórca języka uniwersalnego, przezwanego „esperantem”. Myśl o konieczności języka międzynarodowego powstała u Zamenhofa pod wpływem stosunków, w jakich żyli Żydzi w Białymstoku, gdzie ludność rozmawiała czterema językami i gdzie wskutek tego ciągle wynikały nieporozumienia.

Zamenhof skonstruował język naturalny na podstawie pierwiastków germano-romanskich, z domieszką słowiańskich, czerpiąc formy zasadnicze z odpowiednich języków żywych. Dopiero w r. 1887 udało mu się, po długim bezowocnym poszukiwaniu nakładcy, wydać swoją pierwszą broszurę, poświęconą językowi międzynarodowemu, pod pseudonimem d-ra Esperanto. Dzieło **dzielnego humanisty, marzącego o zbrataniu narodów**, zwróciło na siebie powszechną uwagę. Język ten zdobywał coraz szersze uznanie. Już w r. 1888 stowarzyszenie wolapukistów (zwolenników innego języka uniwersalnego w Norymberdze) przestało istnieć a na jego miejscu powstało stowarzyszenie esperantystów. W r. 1891 podobny klub utworzył się w Upsali (Szwecja), potem w Petersburgu, Odessie, Warszawie etc. W r. 1897 na rzecz esperanta wypowiedziała się Francja i Danja, a w r. następnym powstały stowarzyszenia w Brukseli i Sztokholmie. W r. 1901 ruch ten znalazł oddźwięk nawet w Monrealu (Kanada).

Obecnie język esperanto jest jedynym językiem międzynarodowym, posiadając miliony zwolenników i bogatą literaturę, złożoną z dzieł oryginalnych tudzież z przetłumaczonych arcydzieł wszystkich narodów. W wielu szkołach esperanto wykładane jest jako przedmiot obowiązkowy, między innymi w odradzających się Chinach. Podczas wojny Zamenhof narówni z wybitnymi pacyfistami innych narodów **zalecał opracowanie podstaw trwałego pokoju**, przyczem wspólny język międzynarodowy miał być tego pokoju fundamentem.

Ludwik Zamenhof wiele zaszczytu przysporzył Polakom, jako współobywatelom.

Na nim sprawdziło się przysłowie, że niema proroka we własnym kraju.

B. kierownik Urzędu Śledczego w Białymstoku przed sądem.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dniu 11 b. m. sprawę M. Banneta, b. zastępcy kierownika urzędu śledczego w Białymstoku. Akt oskarżenia zarzuca Bannetowi sfalszowanie świadectwa szkolnego, które stwierdza ukończenie 7 klas szkoły realnej w Wiedniu, podczas gdy Bannet ukończył tylko 3 klasy. Poza tem Bannet podał, że jest katolikiem, urodzonym w r. 1897 w Kopenhadze. W rzeczywistości zaś Bannet jest wyznania mojżeszowego i urodził się w 1901 r. w Podgórzu.

Bannet przyznał się całkowicie do winy i złożył na przewodzie sądowym wyczerpujące wyjaśnienia, ilustrujące tragedję młodzieńca, który popełnił formalny błąd z pobudek patriotycznych. Jako 15-letni chłopiec, Bannet po śmierci matki i wyjeździe ojca, ucieka z domu opiekuna i wstępuje do Legionów. Ponieważ jednak jako 15-letni chłopak, nie byłby przyjęty, zmuszony jest przy wypełnieniu wykazu ewidencyjnego podać r. 1897 jako rok swego urodzenia. W roku 1917 zacia-

gnięto do wojska austriackiego rocznik 1897 i Bannet, zmuszony kontynuować swój pierwszy fałsz, wstępuje do wojska austriackiego. Pragnąc jednak skrócić sobie czas służby, by móc wrócić do Legionów, Bannet przy pomocy szkolnego kolegi fałszuje świadectwo szkolne i uzyskuje prawo do jednorocznej służby. W r. 1918 Bannet powraca do Legionów następnie walczy przeciwko ukraińcom, przelewa krew w obronie Lwowa, odnosząc dwukrotnie rany, a później bierze czynny udział w walkach przeciwko bolszewikom. W wojsku uzyskuje awans na podchorążego. Potem obejmuje służbę w policji, dochodząc aż do stanowiska p. o. kierownika urzędu śledczego w Białymstoku. Władzom polskim Bannet przedłożył odpis sfalszowanego świadectwa szkolnego dopiero w policji, kiedy po pewnym czasie zażądano uzupełnienia dokumentów do wykazu osobistego. Fakt sfalszowania świadectwa szkolnego wykrył wywiadowca policyjny, zwolniony przez Banneta ze służby.

Po krótkim przemówieniu prok. Wysockiego, wygłosił adw. B. Gruszkiewicz dłuższe przemówienie w obronie oskarżonego. Obronca wskazał na pobudki zarzucanego Bannetowi czynu i na jego służbę w wojsku polskim i w policji. Za udział w obronie Lwowa, Bannet otrzymał odznakę honorową, a podczas ewakuacji Białegostoku pozostawał aż do ostatniej chwili, wskutek czego zdołał uratować przed bolszewikami mienie 42 p.p. Gdyby Banneta sądził sąd przysięgłych, byłby bezsprzecznie orzekł, że wina jego została zamazana jego pracą dla państwowości polskiej i krwią, przelaną w obronie niepodległości Polski. Jednak sąd kolonny zmuszony jest trzymać się litery prawa i dlatego obrona prosi o łagodny wymiar kary.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący Menaszego vel Mieczysława Banneta na 1 rok więzienia. Sąd zaliczył mu areszt prewencyjny (Bannet przebył w areszcie 1 rok i 2 miesiące) i nakazał wobec tego niezwłoczne zwolnienie.

Białostocka centrala fałszerzy paszportów zagranicznych.

Aresztowanie „macherów” Chaima Rabinowicza i Jeszua Teichera.

Jeszcze przed kilku laty w Białymstoku krążyły ciemne pogłoski, iż pewne biuro okrętowe (a w Białymstoku ich było wtenczas 6-8) uprawia na wielką skalę fałszerstwo paszportów zagranicznych, ułatwiając w ten sposób wyjazd z Polski wielu poborowym, uchylającym się od służby wojskowej.

Kursujące po mieście ciemne pogłoski te notowała w swym czasie wychodząca wówczas w Białymstoku gazeta w języku rosyjskim „Swobodnaja Myśl.”

W związku z pogłoskami temi nasze władze śledcze kilkakrotnie „fatygowały” wtenczas niejakiego p. Chaima Rabinowicza, który był kierownikiem białostockiej filji Bałtycko-Amerykańskiej linii okrętowej. A oto co czytamy w dziennikach warszawskich z 13 b. kwietnia.

„Brygadzie fałszerskiej przy Urzędzie Śledczym znów udało się zatrzymać dwóch niebezpiecznych fałszerzy paszportów zagranicznych których ofiarą padły setki emigrantów z Kongręsówki i Wołynia.

Centrala mieściła się w Białymstoku, gdzie też koncentrowała się cała ich praca, i dokąd też przeważnie kierowani byli emigranci, reflektujący na paszporty ich wyrobu.

Przed kilkoma miesiącami policja warszawska poszukiwała pewnego jegomościa podejrzanego. Mimo energicznych poszukiwań nie udało się go schwycić, a po pewnym czasie policja stwierdziła, że ów jegomość wyjechał z Polski za fałszywym paszportem, lecz z prawdziwą wizą.

W toku dochodzenia dokoła tego tajemniczego wyjazdu, policja ustaliła, że tym samym sposobem opuściło Polskę wielu poborowych, uchylających się od służby wojskowej.

Paszporty trudno było poznać, albowiem blankiety były prawdziwe (skradzione w urzędach paszportowych) i tylko podpisy i pieczętki były sfalszowane. Łatwo więc wprowadzano w błąd urzędników konsulatów. Na skutek zarządzanej obserwacji policja ustaliła, że do towarzystwa okrętowego „Królewsko-Holenderski Lloyd” zgłosił się pasażer z takim paszportem.

Prozector ów, zaarrestowany wydał macherów i doprowadził do częściowej likwidacji bandy.

Uspolono mianowicie, że głównymi herszami bandy byli niejacy: **Chaim Rabinowicz** i **Jezua Tajcher**.

Onegdaj przybyli oni do Warszawy dla „załatwienia” swoich spraw. Ale policja, powiadomiona o przybyciu fałszybry, nie spuściła już ich z oka i w odpowiedniej chwili zaarrestowała. W ciągu dnia wczorajszego zostały dokonane dalsze aresztowania i rewizje w związku z powyższą aferą. Szczegóły dochodzenia trzymane są jednak w tajemnicy.

Najtaś bano. „Dziennik Białostocki” donosi, iż warszawskie władze śledcze zaarrestowały pracowników Towarzystwa Chrześcijańskie „Krońskowo-Holenderski Lloyd” w Białymstoku **Chaima Rabinowicza** i **Tajchela Owsiejewicza**.

Krwawa bandytka Zbońska znowu przed sądem.

Niewyczerpany rejestr zbrodni skazanej wielokrotnie na śmierć bandytki.

Czytelnicy nasi pamiętają, iż znana para bandycka Zbońskich popełniła w swoim czasie cały szereg potwornych zbrodni i rabunków. Sądy okręgowe w Białymstoku, Grodnie i Wilnie skazały ich na karę śmierci przez rozstrzelanie. Dotychczas został jednak rozstrzelany tylko Zboński, natomiast **Janina Zbońska-Zbońska** vel **Marja Sapieha** wciąż jeszcze żyje.

Już po rozstrzelaniu Zbońskiego, Zbońska sadzona była przez sądy okręgowe w Suwałkach i Wilnie, które skazały ich na karę śmierci przez powieszenie. Również sąd najwyższy zmuszony był zająć się jej sprawami, a ostatnio Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę Zbońskiej o ulaskawienie.

Rejestr zbrodni Zbońskiej zdaje się jednak być niewyczerpany.

Oto 14 kwietnia b. r. krwawa bandytka znowu stała w Kobylinie przed seją wyjazdową Sądu Okręgowego w Pińsku, który rozpatrywał dwie sprawy Zbońskiej.

W sprawach tych Zbońska oskarżona jest o zabójstwa z chęci zysku na mocy art. 51 i 455 p. 12 ros. pod. karn. W charakterze głównego świadka oskarżenia wezwano do rozpraw zast. kłownikka Urzędu Śledczego w Białymstoku p. **Kazimierza Dubaniewicza**, który w swoim czasie wykrył te morderstwa.

PRASA.

W odpowiedzi białostockiemu „Flakierblatt'owi”.

Traktownia bundowsko-prasowa a „Prozector”.

Od pięciu tygodni wychodzi w Białymstoku „organ” prasowy „Bundu” — „Der Bialystokier Weker”.

Jest to **ogromnie zakonspirowany** (!) organ. Podpisuje go — w charakterze sitz-redaktora — niejaki p. J. Starowlański. Gryzmolą zaś na jego łamach „towarzysze” Iks, Chindes, Niles i inne bundowskie balaguly prasowe.

W rzeczywistości pod tymi kryptonimami ukrywają się „towarzysze”: **Anachowicz, Jelin, Tabaczyński, Barkner, Szobfisz** i jeszcze kilku innych śledziennikarzy i pisemników bundowsko-prasowych.

Dyrygentem całej tej **jazzbandy** prasowej jest „towarzysz” **Anachowicz**. Istny **Szmok białostocki**.

Kapela „Wekera” znie, jak muzyczka w żydowskiej karczmie...

W №2 tego Lumpenzeitung a białostockie bundowsko-prasowe **Winkelschraiberzy** wypocili artykuł p. t. „Straelli równowaga”, w którym troszeczkę się zagalopowali.

„Prozector” nie mógł powstrzymać się, aby nie odnotować ostrych zdań tego piszczałka prasowego pod adresem naszego „ukochanego” Magistratu. O Magistracie tym pisaaliśmy wiele i ostro, lecz tego, co napisali o nim skryby z „Wekera” — tego sobie nie pozwalaliśmy.

Przytoczywszy ustępy z artykułu białostockich kalmuków bundowsko-prasowych — jedynie pro informacyjne naszych ogólnie imbianych i szymów miasta — pozwoliliśmy sobie postawić pytanie: czy Magistrat miasta Białegostoku i Rada Miejska wytoczą sprawę „Wekerowi” za zniewagę i oszczerstwo, czy też nie.

Ten artykuł nasz ogromnie oburzył towarzyszyw-pismarków z „Wekera”. Tembardziej jeszcze oburzył, że Magistrat na tym artykule naszym zwrócił się do Pana Prokuratora z prośbą o pociągnięcie tego za przeproszeniem „organu” do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo, kłamstwo i zniewagę.

Rozgniewani Winkelschraiberzy zwrócili cały swój gniew w stronę „Prozectora” i jego redaktora, i oto w Nr 4 tego **Lumpen-szamatawca** jakiś **chamuła** prasowy i **włamywacz do gmachu opinii publicznej** „odpowiada” „Prozectorowi” i jego redaktorowi w artykule swym „Co to jest?”, zarzucając redaktorowi „Prozectora” „miese sztykel arbeit”, donos i prowokację.

Redaktor naszego piśma nigdy prowokatorem nie był, jak również nigdy nie rozstrzeliwał ludzi w piwnicach bolszewickiej „czeki”.

„Zabawianie publiczności shimowej i charlestonowej reweleccjami charakteru buduarowego i handlowego” jest to — naszym zdaniem — zajęcie mnie karygodne, niżeli **maconie mógów proletariatu żydowskiego** rozmaitemi tamtrele-drele czerwonymi i utopjami o dyktaturze proletariatu.

„Radzimy mu („Prozectorowi”) zatem, by nie robił z siebie głupiego, gdyż nie trafił on do karczmy”...

„Er hot nit getrofen in di kreczme”...
Właśnie **in di kreczme getroffen!** Właśnie do karczmy trafiliśmy. Do karczmy, gdzie **drze w amyki jazzbanda czerwonych kalmuków prasowych**, i gdzie się sprzedają napoje wyrotowoc-wyskokowe...

Ale — zostawimy narazie ten nocny szynk bundowsko-prasowy w spokoju.

Jak nam się będzie podobało to jego kiedyś jeszcze raz „oświecimy”. A balaguly i chamuly prasowe z tego szynku poinformujemy i w druku pouczymy co pisać o Magistracie białostockim i jak pisać!

ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE.

P. Mieczysław Bilek.

Nowy Starosta białostocki.

Dnia 8 b. kwietnia objął urządowanie nowy Starosta białostocki, b. kierownik Starostwa w Jędrzejowie p. **Mieczysław Bilek**.

Białystok żywi wielkie zainteresowanie do swego nowego administratora. Podajemy więc tu wiazanke danych z życiorysu pana Starosty.

P. Mieczysław Bilek urodził się dn. 18 czerwca r. 1893. w mieście Łodzi. Wykształcenie średnie otrzymał w Zamościu i Radomiu. Studjował prawo w uniwersytetach Charkowa i Petersburga, zdając dyplomowe egzaminy w Warszawie i Poznaniu.

Wojnę światową — od r. 1916—1918 odbył p. Starosta w szeregach armji rosyjskiej.

Po powrocie do Kraju, od 11 grudnia r. 1918, pełnił p. M. Bilek funkcje zastępcy komisarza Rządu na powiat i miasto Radom, aż do marca 1920 r., poczem przeniósł się do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, gdzie był referentem od 1.III. 1920 r. do 16.7.1921 r.

W czasie inwazji bolszewickiej pełnił ochotniczo służbę wojskową przez kilka miesięcy do 29 grudnia 1920 r.

Po powrocie z wojska był kilka miesięcy referentem Ogólnej Komisji Ziemskiej, następnie Naczelnikiem Wydziału Administracyjnego Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu do września 1923 r.

Od grudnia 1923 r. do listopada 1924 r. był asesorem Poznańskiego Oddziału Prokuratury Generalnej, poczem przeszedł do Min. Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

W sierpniu 1925 r. został przeniesiony do Starostwa w Jędrzejowie, obecnie zaś objął Starostwo białostockie.

P. Starosta nie jest obcy prasie. W Rosji był współpracownikiem „Dziennika Petersburskiego” i „Głosu Polskiego”, w kraju współpracował w „Przeglądzie Administracyjnym”, wychodzącym w Poznaniu, w „Dzienniku Poznańskim”, w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej”, w tygodniku „Samorząd” i w miesięczniku „Odbudowa Gospodarcza.”

W pismach tych p. M. Billek zamieszczał artykuły, dotyczące kwestji niemieckiej, organizacji władz agrarnych, samorządu gospodarczego i zagadnienia Rady gospodarczej.

Starostą w Białymstoku p. M. Billek został mianowany dnia 28 lutego r. b.

Z Jędrzejowa, gdzie p. M. Billek był reprezentantem polskiej władzy administracyjno-państwowej od sierpnia r. 1925, idą do Białegostoku najprzychylniejsze wieści co do osoby i działalności p. Starosty.

Witamy naszego nowego, Administratora Państwowego i życzymy Mu owocnej pracy na piwie państwowej w naszym grodzie, przy kontakcie z całym społeczeństwem tutejszym!

Bachanalja dobrego końca...

Uczestnicy „weseliska na pogorzelsku” będą mieli wkrótce zasłużony „wypoczynek”.

W poprzednim numerze „Prożektora” obelżywaliśmy pomówić — w związku z pożarem składów „Warranta” i obecną bachanalją na tym pogorzelsku — o warszawskim inspektorze I-wa „Piast” p. Stanisławie Freyziingerze i naszym białostoczanie Rachmielu Trockim, nawzajem oskarżających jeden drugiego o szantaż.

Ponieważ orgja na pogorzelsku „Warranta” przybrała nieco nieoczekiwaną formę, zaś śledztwo w tej sprawie zatacza z dniem każdym coraz szersze koła, zamiaru swego zmuszeni jesteśmy narazie zaniechać.

Sprawa Warrantowska — pod względem bezprawia i szantażu — jest to takie bagno, taka kloaka, od której śmierdzi ohydnie na wszystkie strony...

W tej farsie skandaliczno-kryminalnej brali i biorą udział tacy „artyści”, wymienienie samego nazwiska których spowodowałoby cuchnący skandal. **W kryminalnej tej kupie maczali swe łapy wszyscy tutejsi padalcy i pożeracze ścierwa.**

Obecnie cała ta zgraja „zasypuje” jeden drugiego, zra jeden drugiego...

Bachanalja dobiega końca!..

Dobiega końca i śledztwo, które niewątpliwie weźmie wkrótce wszystkich uczestników tego „weseliska na pogorzelsku” za „pape” i osadzi w cieniu kawijskim...

Wojna w Chinach a Białystok.

Od dłuższego czasu poważniejsze białostockie fabryki sukna wysyłały do Chin duże transporty sukna i koców. Popyt na koce białostockie był w Chinach dość znaczny, to też dwie fabryki białostockie nawet utworzyły w Charbinie swe składy fabryczne. Obecnie, wskutek toczącej się w Chinach wojny domowej, sytuacja znacznie się pogorszyła.

Jak donoszą z Charbina, w związku ze spadkiem waluty chińskiej, większe transakcje na sprzedaż towarów białostockich, wogóle nie są dokonywane. Poza tem obecnie w pobliżu Charbina została uruchomiona większa chińska fabryka włókiennicza, konkurująca z białostockimi fabrykami.

Jak mówią w sferach przemysłowo-handlowych białostockich, w czasie krwawych grabieży żółtej soldatecki w Szanghaju zostały rozkradzione towary jednej z największych firm białostockich. Firma, jak twierdzą poinformowani, poniosła straty ponad 10.000 dolarów.

Pies na dancingu w restauracji.

Objaw „dobrego tonu” białostockiego.

Od miesiąca w restauracji p. Mandelbauma przygrywa co wieczór od godz. 8-9 orkiestra smyczkowa i jazz-band pod batutą p. l. Podróznika.

Na sali jest zazwyczaj gwarno i szumnie. Wszystkie stoliki prawie zawsze zajęte, a pomiędzy stolikami młodzieńkie panusi i panny tańczą ze swymi tancerzami charlestone’a i black-bottoma.

Wśród publiczności, zapełniającej salę, można zauważyć adwokatów tutejszych, lekarzy, fabrykantów oraz przedstawicieli miejscowej „poziłacanej” młodzieży.

Cała ta publiczność przychodzi do zakładu p. Mandelbauma aby zjeść kolację, posłuchać muzykę, zobaczyć ludzi i siebie pokazać. Ale wcale nie dlatego ażeby ją... **gryzły pchły...** A tymczasem tak jest.

Oto do restauracji przychodzi co wieczór pewna młodzieńka panusia w towarzystwie kilku młodzieńców i brudnego czarnego psiaka-barbosa.

Pewna arystokratka paryska ukazywała się zeszłego roku w publicznych zakładach Paryża w towarzystwie tresowanej pantery na złotym łańcuchu.

Białostocka „arystokratka” pantery nie posiada, a oryginalną i ekscentryczną szyć pragnie, więc ciągnie za sobą na łańcuchu do restauracji Mandelbauma zwyczajnego brudnego kundla, który zachowuje się na sali nie zupełnie przyzwoicie...

Młodzieńka panusia uważa widocznie zjawienie się na dancingu w restauracji ze psem za objaw dobrego tonu, lecz goście p. Mandelbauma są z tego bardzo a bardzo niezadowoleni.

P. Mandelbaum jest człowiekiem bardzo dyplomatycznym, więc nijak nie może zdecydować się na zwrócenie uwagi wspomnianej panusi, iż pies na dancingu w restauracji — to jest wcale nie bon-ton, zaś pchły jego mogą odstraszyć od „Akwariuma” gości.

P. Mandelbaum jest bardzo dyplomatycznym człowiekiem i nie może się na to zdecydować. W imieniu publiczności stałych gości zakładu Mandelbaumowskiego — my to czynimy.

POGŁOSKI O SPRZEDAŻY APTEKI FILIPOWICZA I MOSKALEWSKIEGO.

Według pogłosek, obiegających miasto, właściciele apteki ua rogu ul. Sienkiewicza i Rynku Kościuszki p. p. Filipowicz i Moskalewski sprzedali ją pewnemu przedsiębiorcy żydowskiemu z Bielska Podlaskiego.

Jak mówią, apteka została sprzedana za **12.000 dolarów**. Sprawdzić te pogłoski możliwości nie mieliśmy.

Jeżeli to nie odpowiada rzeczywistości — p. p. Filipowicz i Moskalewski racza sami temu zaprzeczyć. Chętnie udzielimy im na to — zupełnie bezinteresownie — miejsca na łamach „Prożektora”.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

Nowa taryfa telefoniczna. Z dniem 1 kwietnia podwyższona została taryfa telefoniczna. Abonament na telefon w mieszkaniu prywatnym kosztuje obecnie 20 zł. miesięcznie; telefon w biurach — zł. 28 miesięcznie; w kawiarniach zaś, hotelach i innych miejscach publicznych — zł. 36 miesięcznie. W dniu 9 b. kwietnia Zarząd Telefonów rozstał już do abonentów swoich rachunki według nowej taryfy.

Ferje świąteczne. Ferje Świąt Wielkanocnych w szkołach rozpoczęły się w dniu 12 b. miesiąca po lekcjach, a skończą się dn. 26. b. m.

Wyrodna matka. Aleksandra Wyszynska ze wsi Przyjmy gm. Paraszczuk, po urodzeniu dziecka płci męskiej, wrzuciła go do rowu z wodą. Oskarżona przyznała się do winy i została aresztowana.

Linja kolejowa Łomża-Kolna-Granica Państwa. Na skutek usilnych starań Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło, że wydało zarządzenie wykonania w roku bieżącym studjów nad budową linii kolejowej Łomża-Kolno-Granica Państwa.

Linja ta posiadać będzie dla życia ekonomicznego naszego pasa pogranicznego nader doniosłe znaczenie i rokuje rozwój gospodarczy miasteczek i wsi, na tym trakcie położonych.

Nie piaskiem lecz wapnem niegaszonym. W związku z tem, że właściciele nieruchomości posypywali rynsztoki piaskiem, wskutek czego w czasie niepogody tworzyło się błoto i brud, starostwo poleciło policji, by właściciele nieruchomości wysypywali rynsztoki wapnem niegaszonym lub chlorkiem, albo polewali mlekiem wapiennym.

Święta Wielkanocne w wojsku. W związku ze świętami Wielkiejnocy rozkaz dzienny Mtn. Spr. Wojsk. Nr. 24-27 zarządza, iż dn. 15 kwietnia r. b. urzędowanie trwać będzie do godz. 13-ej, dnia zaś 16 b. m. do godz. 12, dni 17 i 18 b.m. wolne od zajęć służbowych.

Na okres świąt Wielkiejnocy p. Minister zezwolił na udzielenie urlopów świątecznych oficerom i szeregowym oraz pracownikom cywilnym od dnia 14 do dnia 19 b. m. włącznie, wliczając w powyższe dni także i dni jazdy. Ilość urlopowanych nie może przekraczać 50 proc. oficerów i pracowników cywilnych oraz 10 proc. szeregowych.

Wśród fryzjerów. Do właścicieli zakładów fryzjerskich doszły nieoficjalne wiadomości o tem, że pracownicy fryzjerscy żądają zmiany procentowego wynagrodzenia na stałą pensję. W związku z tem właściciele zakładów podjęli wspólną akcję przeciwko temu, a nawet, jak się dowiadujemy, złożyli zabezpieczenia na wypadek, gdyby ktokolwiek z nich złożył wspólną akcję.

Skarga Magistratu na redaktora. Jak donosi prasa miejscowa, Magistrat m. Białegostoku zwrócił się do p. Prokuratora z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora czasopisma „Der Białostokier Wekker” za wydrukowanie artykułu, zarzucającego samostądowi m. Białegostoku popełnianie nadużyć przez „uprawianie podziału pieniędzy miejskich pocichu między sobą”.

W sprawie opłat paszportowych. W „Dz. Ustaw” z dnia 1 bm. ogłoszono zostało rozporządzenie w sprawie opłat paszportowych, na zasadzie którego starostwa udzielają także paszporty zagraniczne ulgowe we własnej kompetencji osobom, udającym się w celach kuracyjnych, rodzinnych i osobistych.

Walne zebranie „Strzelca”. Na 24 kwietnia r. b. tużtejszy Zarząd Związku Strzeleckiego zwołuje doroczne walne zebranie swych członków przy udziale przedstawicieli Związku Okręgu z Grodna.

Ćwiczenie wojskowe oficerów rezerwy. W roku bieżącym zostaną powołani na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe oficerowie rezerwy rocz. 1901, 1900, 1899, 1897, 1896, 1895 i 1894, którzy w latach ubiegłych z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń oraz rocz. 1902, 1898, 1893 i 1892, którzy dotąd nie byli powoływani do ćwiczeń.

Poza tem zostają powołani na ćwiczenia podchorążowie rezerwy, którzy w latach 1924-1925 ukończyli szkołę podchorążych rezerwy i zostali w r. 1925 przeniesieni do rezerwy.

Wszyscy otrzymają karty powołania (imiennie) z wyznaczeniem terminu i formacji.

Nie podlegają powołaniu oficerowie rezerwy, czasowo zwolnieni (wyreklamowani) od służby wojskowej i podporucznicy rezerwy nowomianowani w latach 1926-1927.

Ci, którzy z nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, winni po otrzymaniu karty powołania wnieść do dowódcy formacji odpowiednio udokumentowaną i ostampowaną prośbę.

Jeżeli przed terminem powołania nie nadejdzie odpowiedź, należy bezwzględnie stawić się do formacji.

O ewentualnem nieotrzymaniu karty powołania w terminie od 25 kwietnia do 15.VIII należy donieść do PKU.

Bez płaszczu. Od dnia wczorajszego nasi żołnierzy mogą wychodzić z koszar na miasto już bez płaszczu, który do tego czasu bezwarunkowo obowiązywał.

Pobór rekrutów. Dnia 4 maja r. b. rozpocznie się u nas pobór rekrutów r. 1906. Władze administracyjne opracowały już plan poboru na miasto Białystok.

Oplata od furmanek. Dotychczas Magistrat pobierał od furmanek, przyjeżdżających do miasta, opłaty raz na tydzień w czwartek.

Obecnie Magistrat uchwalił pobierać opłaty codziennie i wydał odpowiednie polecenie poborcom podatkowym.

Ogród Miejski. Ogród miejski zostanie otwarty od pierwszego dnia Wielkiejnocy. Ogród będzie otwarty codziennie do godz. 9.30 wieczór. Muzyka będzie grała od 1 maja r. b. Magistrat, chcąc udostępnić ogród szerokim warstwom

społeczeństwa, uchwalili nie oddawać ogrodu na urządzenie zabaw. Towarzystwom dobroczynnym i organizacjom społecznym, które zechciałyby urządzać zabawy ogrodowe ciałem powiększenie swych funduszy, pozostanie prawo urządzać takowe w parku „Rozkosz”.

Z L. O. P. P. Walne zebranie delegatów komitetów powiatowych L.O.P.P. w Białymstoku zatwierdziło sprawozdanie zarządu za t. ub. i ustaliło plan działalności na b. r. Preliminarz budżetowy sięga 186 tys. zł. Do nowego zarządu weszli: wojew. Rembowski, J. Bekker, insp. Charlemagne, W. Herbst, W. Kossuth, A. Wysocki, inż. J. Zaczemłuk, R. Zarzycki, W. Zembruski i prezosi 3 najliczniejszych komitetów powiatowych.

Na marginesie.

Działalność Towarzystwa Opieki nad upadłymi kobietami.

Jakież powoli w Białymstoku posuwa się praca dla dobra niezdolnych dziewcząt, które w pogoni za złotem padają w bagno, a które w końcu zjadane przez choroby weneryczną giną bardzo marnie.

Białystok, ma społeczeństwo bardzo nieczule na niedolę tych istot, które przeważnie rekrutują się z warstw biednych i które po większej części są ofiarami alfonsów różnego typu.

Inteligencja nasza, która wszelkimi sposobami stara się dopomóc warstwom biednym w ich życiu, najmniej być może zwraca uwagę na kobiety, które do tego nierządu doszły przeważnie z nędzy.

Istniejący od lat kilku w Białymstoku Oddział Tow. Eugenicznego z braku szerszego zainteresowania się społeczeństwa zmuszony był ograniczyć swoją czynność do zwołania kilkunastu posiedzeń Zarządu za czas swego istnienia i wygłoszenia kilku odczytów świetlnych o chorobach wenerycznych.

Jak wiemy, Białystok posiada przeszło 100 prostytutek zawodowych i do 200 prostytutek dorabiających i oprócz tego dość pokaźną liczbę kobiet będących na t. zw. utrzymaniu u jednego mężczyzny, które są, na pierwszym szczeblu nierządu, jednak rejestracji nie podlegają.

Otóż dolą i niedolą tych kobiet nie zajmuje się nikt, za wyjątkiem osób urzędowych, traktujących te kobiety w sposób oparty na prawie, t. j. suchy, a nieraz nawet zbyt suchy. A przecież przy dobrej woli i małym zainteresowaniu można by dużo dziewczyn wyrwać z tej zgnilizny życia, do której je wtrącono częstokroć przymusowo. To też czas najwyższy, by w Białymstoku powstał Komitet Walki z handlem kobietami i dziećmi, któryby zaopiekował się kobietami upadłymi i temi, które na drogę tą zamierzają wstąpić, nie mając pojęcia o okropnych następstwach.

S. H.

FELJETONIK.

F I J O Ł K I.

Skromnie ukryte wśród jasnej zieleni młodej trawy—dają świadectwo swemu istnieniu wonią przecudną, subtelną a mocną... Fijołki leśne duszę swą emanują, bo zapach fijołków—to ich dusza...

Fijołki leśne! Jak lubię wasze fioletowe, aksamitne oczęta i waszą wonną duszę!..

Do pokoju, w którym leży na łóżku wychudzone, blade, przeźrocyste prawie dziecko — wpada jak burza wiosenna, młodzianka dzilewczyna.

—Józku!... masz!... fijołki!..

Dropne, fioletowe kwiatki rozsypują się po koldze. Chora dziecina zbiera je chudemi rączkami i tuli do splecionych gorączką warg:

— Fijołki!... fijołki!... jakie cudne!... jak pachną!..

— Proszę pani!... Kupiłam w mieście takie, śliczne fijołki!.. Może pani sobie przyprze do żakietu!..

Piękna, świetnie zakonserwowana pani wzrusza ramionami i spokojnie szlifuje dalej paznokcie.

— Wyrzucić to zielsko!... Wiesz przecie, że mam jedwabne fijołki paryskie, odpowiednie do mego najmodniejszego toczka z fijołków...

— Pani pozwoli, panno Jadziu...

Piętnastoletni gimnazjalista podaje młodzjutkiej szatynce sporą wiązanke fijołków. Jest to cena biletu do kina, a zatem ofiara ujemna... Panienska czerwieni się, bierze fijołki i przytyka je odrazu do noska...

— Pachną... Dziękuję... Ja je sobie zasuszę...

Gimnazjalista jest, uszczęśliwiony i przestaje żalować, że wyrzekł się oglądania Toma Mixa na ekranie...

Feljetonista siedzi przy biurku, patrzy uparcie w białą, podłużną kartkę papieru, gryzie pióro i powtarza szeptem:

Fijołki..., aniołki..., wesółki... Nie, to nazbyt banalne... Dajmy spokój rymom, lepiej prozą... „Upojną woń fijołków”... „Gdy fijołki kwitną”... „Uroczę kwiecie wiosny — fijołki”... — Wszystko to już było... Powiedzą, że się powtarzam... Coby tu u licha nowego napisać o tych przeklętych fijołkach... Ale zaraz..., zaraz..., jak właściwie wyglądają te fijołki, bo zapomniałem... A zresztą wszystko jedno — pal djabli te fijołki!... Żeby to jak najprędzej skończyć ten wiosenny feljeton i iść na wódkę!... i kanapkę ze siedziem!... Mig.

Radjokataryniarz.

Sensacja podwórz berlińskich.

Czy pamiętacie katarynkę?

Dawniej od wiosny do późnej jesieni tony jej rozbrzmiewały po miastach i budziły wściekłość u melomanów, a rzewne echa w sercach młodzieży i nadobnych mieszkanek wszelkich kuchni.

Cóż to była za radość, gdy na podwórze ukazał się kulały kataryniarz i rozpoczął koncert! A gdy tak jeszcze towarzyszyła mu małpka w czarnym czapraku, albo papuga, wyciągająca dziobem losy i horoskopy — dopiero to cieszyły się Kasie i Marysie!

Oto, jak brzmiał taki horoskop za 10 groszy:

„Jako jesteś zrodzona pod znakiem Bliźniaków, a gwiazdy Merkurujsza, cechą twoją jest ciepłokrwistość i zamiłowanie do bruneta i pieniędzy, ale bez chciwości niedobrej. Blondyn lat dwadzieścia, stary a piegowaty, jest dla ciebie niebezpieczny; Ciebie broni Jupiter. Pomyślny dzień czwartek, niepomyślny poniedziałek. Czeka ciebie ślubny wianek, dobry mąż, cztery dzieci i sto tysięcy. 3. 17. 28. 56. 90”.

Z tych przepowiedni najczęściej sprawdzało się czworo dzieci, rzadziej już mąż, a jeszcze rzadziej wygrana na loterii, na niezawodne numery wyżej podane.

Ale czegoż więcej można żądać za 10 groszy?

Przyszła potem wojna, a z nią koniec katarynek. Gdzieś zapodziały się i przepadły, dość, że ich niema. I nadaremno Kasie i Marysie w słoneczne dni kwietniowe wyglądają z okien na podwórze. Szpaki już przyleciały, bzy się zazieleniły, a kataryniarza nie widać i melodji rzewnych nie słychać.

Aż tu nagle dochodzą nas wieści, iż katarynka odnalazła się, że jest, że widziano ją na ulicach Berlina i że rychło do nas zawita, ale w innej, zmienionej formie.

Zmodernizowała się bowiem. Dawne miechy i piszczałki poszły w ką, zastąpione przez radjo. I oto sensacją podwórz berlińskich jest teraz pan Karl Holz, Erster Hof Radjo-Musiker (!).

Ten pan Holz odwozi na wózku wielolampowy radjoodbiornik z olbrzymim głośnikiem i w każdej kamienicy urządza lotne koncerty.

— Szanowna publiczności! Teraz usłyszymy, Rzym na fali 449 metrów.

— A teraz Landenberg!

— A teraz Moskwę!

— A teraz Warszawę!

Z okien syją się datki. Nowość bawi. Pan Holz zbiera pieniądze. A po podwórcach, tak, jak dawniej, rozbrzmiewają rzewne tony radjo-katarynki.

Kontrola aptek i składów aptecznych.

Składy apteczne nie będą nareszcie sporządzały lekarstwa, suszone grzyby i papier na muchy znikną z szaf aptecznych.

Generalna dyrekcja służby zdrowia zarządziła kontrolę aptek i składów aptecznych na terenie całego państwa.

Kontrola nad aptekami i składami aptecznymi, zwłaszcza na prowincji, ma na celu przede wszystkim uregulowanie kompetencji tych przedsiębiorstw.

Dotychczas zdarza się, iż składki apteczne na prowincji przyjmują recepty i sporządzają lekarstwa, apteki zaś zajmują się sklepikarstwem i obok środków leczniczych sprzedają suszone grzyby, papier na muchy, a nawet papeterję.

Taki stan rzeczy wywołany był brakiem odpowiedniego nadzoru.

Na całe województwo wyznaczony był jeden inspektor, pobierający 200 zł. miesięcznie, który — rzecz naturalna — nie mógł w tych warunkach należycie spełniać swoich obowiązków.

Obecnie liczba kontrolerów znacznie będzie powiększona, a kontrole częstsze.

Ulgi wojskowe dla maturzystów.

Maturzyści, którzy podlegają w tym roku poborowi do wojska, uzyskują ulgę skrócenia służby wojskowej o 3 miesiące. Czas służby 18-miesięczny został skrócony do 15 miesięcy z tem, że odslużą go nieprzerwanie od 7 lipca br. do 1 października 1928 r.

Maturzyści, którzy wykazą się przynajmniej 3-miesięczną służbą ochotniczą w czasie wojny polsko-bolszewickiej, otrzymują skrócenie służby wojskowej o dalsze 3 miesiące i służą tylko 12 miesięcy. Do szeregów będą wcieleni dopiero 1 października. Te same ulgi będą też stosowane do tych maturzystów, którzy bezpośrednio przed powołaniem do wojska brali udział w ćwiczeniach organizacji przysposobienia wojskowego i uzyskali świadectwa kursów w obozie letnim.

Rozporządzenie o protestach wekslowych.

Na posiedzenie Rady Ministrów w dn. 8 kwietnia r. b. przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o należyłościach za sporządzanie protestów wekslowych i wszelkiego rodzaju dokumentów, w których protest, stosownie do właściwości prawnych sporządzany, służy za podstawę protestu wekslowego. Należyłości będą pobierane w jednakowej wysokości, bez względu na to, kto i gdzie protest sporządza.

Jedynie przy sporządzaniu protestu w miejscowościach, w których niema organów uprawnionych do tego rodzaju czynności, domagający się protestu będzie musiał wypłacić djety i kosztu podróży dla urzędnika, delegowanego do sporządzania aktu protestu. Djety obliczone będą według 8 grupy uposażeń urzędników państwowych.

Należyłości wynoszą: za protest do 100 zł. — 1 zł., do 300 zł. — 2,50 zł., do 400 zł. — 4 zł., do 500 zł. — 5 zł., do 1.000 zł. — 7 zł., do 5 tys. zł. — 10 zł., do 10 tys. zł. — 15 zł., powyżej 10 tys. zł. — oprócz 15 zł., za każdy rozpoczęty tydzień 30 groszy.

Wykonanie rozporządzenia przekazano ministrowi sprawiedliwości oraz ministrowi poczt i telegrafów.

CAŁKOWITE ZAĆMIENIE SŁOŃCA 29 KWIEŃNIA.

29 kwietnia nastąpi całkowite zaćmienie słońca, które przejdzie przez Anglię, Norwegję i Szwecję. W Polsce zaćmienie będzie widzialną tylko częściowo.

Delegat Białegostoku na Wszeczpolskim Turnieju Szachowym.

Dnia 27 b. kwietnia rozpocznie się w Łodzi Wszeczpolski Turniej Szachowy. Łódzki Klub Szachowy nadesłał zaproszenie tutejszemu klubowi Szachowemu dla jego delegata. Delegatem od Białegostoku miał być p. G. Rozenbaum, który otrzymał 3 mies. temu pierwszą nagrodę za grę szachową. Ponieważ p. Rozenbaum, jako nauczyciel, jest obecnie zajęty, delegatem od Białegostoku wyjeżdża do Łodzi na turniej członek tego klubu Szachowego p. Barin. Turniej odbędzie się pod protektoratem Marsz. Piłsudskiego. Zwycięzca otrzyma tytuł „mistrza Wszeczpolskiego Związku Szachowego na rok 1927.”

Radjo-aparaty własnego wyrobu

najlepszych, wypróbowanych systemów. Instalacje anten, reparacja i
 sprawdzanie aparatów wszelkich firm i typów.

Głośniki. Baterje samochodowe.

AKUMULATORY

radjowe i samochodowe, ładowanie i
 reperacja, kwas.

Polacja **B-cia Parys,**

[**BIALYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.**

P. S. na ostatniej wystawie w Białymstoku firma została nagrodzona
 dyplomem uznania.

„LINAS-HACEDEK” Tel. 5-03.

Zyd. teatr
 Miniatur.

„GILARINO”

W **poniedziałek, dn. 18-go kwietnia r. b.**

Premjera III-go programu

W **wtorek, środe, czwartek, piątek, sobota i niedziele**

POWΤÓRZENIE III-go PROGRAMU.

Początek punkt. o godz. 9 wiecz.

Zarząd.

TEATR

„PALACE”

DALSZE WYSTĘPY znanej primadonny
Malwiny Joles i artysty **Miszy Kleina.**

W **niedziele 17 kwietnia r. b. o godz. 4-ej popoł.**

Matka świata. Sztuka w 4 akt.

W **poniedziałek 18 kwietnia o godz. 4-ej p.p.**

Zła żona. Sztuka w 3 akt.

O **godz. 9-ej wiecz. —PREMJERA**

Czarna Mańka. („Królowa kwiatów”)

Operetka w 3 aktach.

Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.

W **poniedziałek, dn. 18 kwietnia 1927 r. —**

LOTTO (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 7-ej wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

Przy ulicy **Sienkiewicza 47** został otwarty
nowy ZAKŁAD FRYZJERSKI!

Hugo Krauze.

Roboty fryzjerskie wykonują się sumiennie z zachowaniem czystości i higieny.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁰⁰.
 Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 40 gr., na osta-
 tniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń — czterospaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki.** Drukarnia **ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20**